

WIELKIE MIŁOŚCI POLSKICH ROMANTYKÓW



TRZECH WIELKICH WIESZCZÓW



SŁOWACKI, MICKIEWICZ CZY KRASIŃSKI? (FOTO: PAP, FORUM)

ADAM MICKIEWICZ I MARYLA WERESZCZKÓWNA



Źródło: www.polska-poezja.pl/adam-mickiewicz



Źródło: www.poprostukobieta.pl/mickiewicz-i-maryla/

Adam Mickiewicz to najwybitniejszy polski poeta romantyzmu. Jego twórczość stanowi fenomen swoich czasów na skalę światową.

Maryla Wereszczakówna była największą, a do tego bardzo nieszczęśliwą miłością Adama Mickiewicza. Poeta faktycznie kochał Marylę, ale przebieg tego romansu daleko odbiegał od relacji z podręczników. Maryla była bowiem w tym czasie żoną innego mężczyzny, związek wcale nie był platoniczny i to wieszcz zerwał ten romans...

Mickiewicz poznał Marylę w sierpniu 1820 r., kiedy przyjechał do Tuhanowicz na zaproszenie kolegi ze studiów – Michała Wereszczaki. Miał 22 lata.

Maria (zwana Marylą) Wereszczakówna urodziła się dokładnie rok po Adamie (24 grudnia 1799 r.). Na dodatek była już zaręczona z Wawrzyńcem Puttkamerem i Adam nie miał żadnych szans na poważny związek.



Echa tej nieszczęśliwej miłości widać w wielu utworach Adama Mickiewicza między innymi w „Dziadach”, w „Balladach i romansach” czy lirykach np. w „Do M***”.

Maryla stała się natchnieniem i źródłem wzruszeń, a także i cierpień – czego dowodem są słynne słowa z „IV części Dziadów”:

*Kobietto! puchu marny! ty wietrzna
istoto!*

*Postaci twojej zazdrozczą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!...*

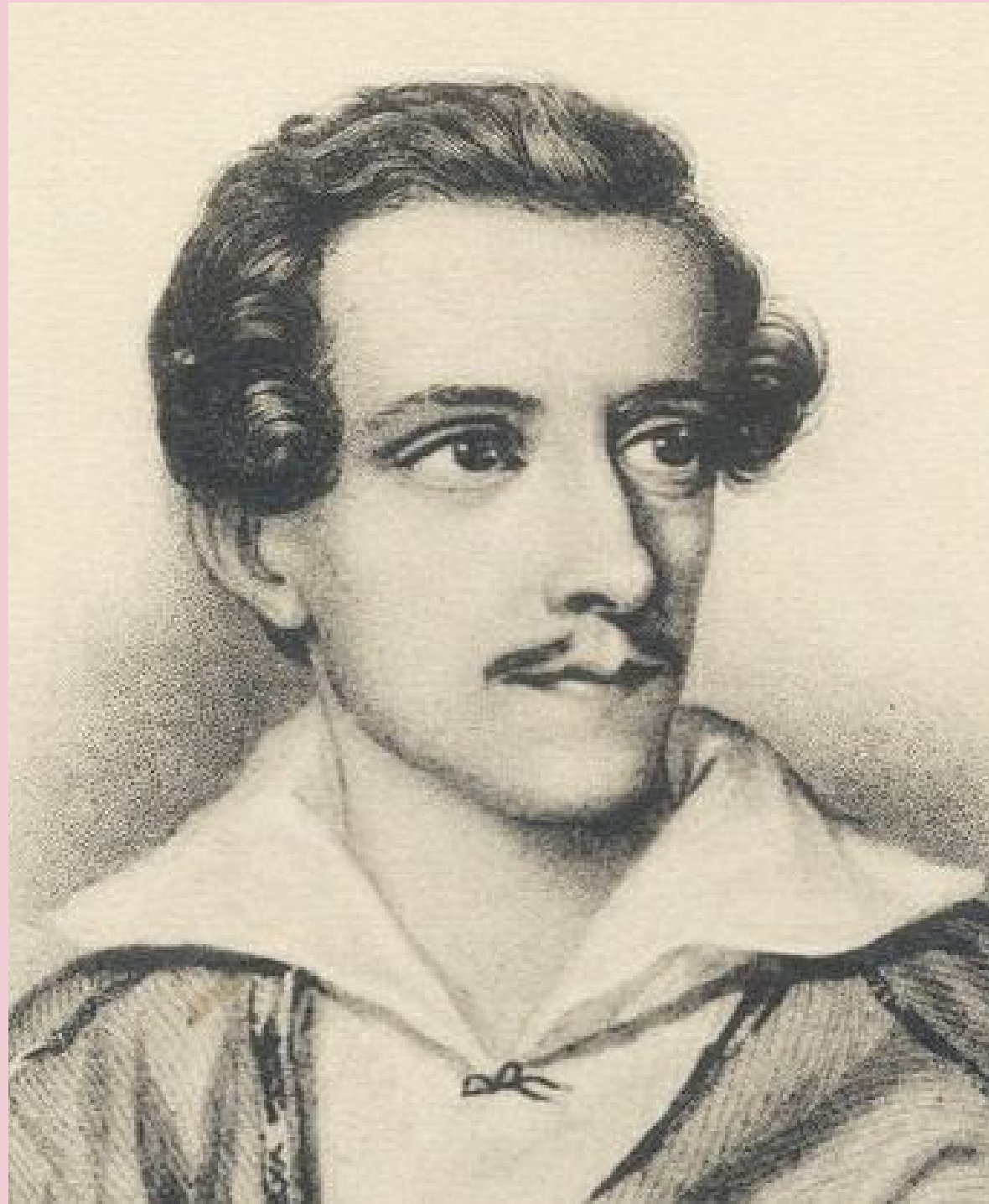
ADAM MICKIEWICZ: DO M***

*Precz z moich oczu!... postucham od razu,
Precz z mego serca!... i serce postucha,
Precz z méj pamięci!... Nie! tego rozkazu
Moja i twoja pamięć nie postucha.*

*Jak cień tém dłuższy, gdy padnie z daleka,
Tém szerzej koło żałobne roztoczy,
Tak moja postać, im dalej ucieka,
Tém grubszym kirem
twą pamięć pomroczy.*

*Na każdym miejscu i o każdej dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie cząstkę méj duszy zostawił. (...)*


JULIUSZ SŁOWACKI I LUDWIKA ŚNIADECKA



Juliusz Słowacki. Fot. Wikimedia Commons



Ludwika Śniadecka, akwarela S. Prószyńskiego



"...14-letni Juliusz Słowacki zapalał do Ludwiki Śniadeckiej uczuciem doskonale romantycznym. Panna była piękna jak anioł, inteligentna, sześć lat starsza od swojego wielbiciela i zupełnie nie była nim zainteresowana. Mógł zatem młody Julek cierpieć straszliwe, romantyczne męki miłości i pisać wiersze do swojej wymarzonej kochanki....."

Ludwika – piękna, niezależna, romantycznie zbuntowana miłość Juliusza Słowackiego. [online][dostęp:10 luty 2022].
Dostępny w Internecie: <http://www.edusens.pl/edusensacje/ludwika-piekna-niezalezna>

Juliusz Słowacki *** (A ona, bywało)

*A ona, bywało,
Głowę mi piękną położy na ramię
I mówi "Słyszę piosenkę doskonałą".
Ja patrzę w oczy - i wiem, że nie kłamie,
W promiennych oczach bowiem światło
grało
Słonecznie, jakies piękne było znamię.*

ZYGMUNT KRASIŃSKI I DELFINA POTOCKA



fot. W. Kryński/Archiwum Ilustracji WN PWN SA
Źródło: www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/Potocka-Delfina;3961070.html

Źródło: www.picryl.com/media/krasinski-zygmunt-graf-7abb09

Zygmunt (Napoleon Stanisław Adam Ludwik) Krasiński. Wybitny twórca romantyczny, poeta, prozaik, dramatopisarz i filozof.

Delfina Potocka z domu Komar była śpiewaczką i pianistką, ukochaną Zygmunta Krasińskiego, przyjaciółką Fryderyka Chopina i Cypriana Norwida. Uznawano ją za jedną z najpiękniejszych kobiet swojej epoki.

W 1838 roku w Neapolu poznała hrabiego Zygmunta Krasińskiego, z którym połączyła ją głęboka miłość. Jednak ojciec Zygmunta, nie akceptując jego związku z rozwódką, wydał go (mężczyznę 30-letniego!) za Elizę Branicką. Nie zakończyło to jednak związku Potockiej z Krasińskim, a poeta przez wiele lat lawirował między żoną a kochanką.



Krasiński jest autorem listów wydanych w trzech tomach pt. "Listy do Delfiny Potockiej". Jan Kott, wybitny krytyk literacki, nazwał te listy "najwybitniejszą pozycją polskiego romantyzmu".



*Listy Zygmunta Krasińskiego
do Delfiny Potockiej*

18.02.1839

...przy Tobie tylko czułem, że jeszcze niezupełnie znikczemniał, że jeszcze dołabym być czymś na ziemi za zdarzoną porą, a kiedy sam jestem, kiedy co chwila ci, którzy są ze mną nóż mi w serce wpychają przysięgam Ci, że wszelkie drgnienie życia we mnie ustaje, ot, jak wypalone drzewo leżę i gniję. Nieraz już myślałem, czy nie lepiej byłoby od razu skończyć, bo mi żadna przyszłość, prócz jednej tylko, się nie uśmiecha, a tę właśnie ludzie pomiędzy bajki policzyli. Ja wiem, ja wiem, że ona kiedyś z rzędu bajek się wyjarzmi, ona być musi, ale może wtedy już mnie nie będzie. Lecz komuż ja mówię o boleści - Tej, której życie było tylko boleścią. Tej, którą bym cieszyć powinien, a nie wspominać o sobie (...).